

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 15. Września. — Gazetta ufficiale oświadcza, że rząd postanowił wytoczyć sprawę Garibaldiemu i spółnikom. Ponieważ we wielu prowincjach przyszło do powstania, przeto niepozostaje nic innego jak wysadzić sąd przysięgłych, który wyda wyrok na buntowników.

Warszawa, 15. Września. — Adres podpisany przez szlachtę zawierać ma między innymi: zdaniem jest podpisanych, że teraźniejsze surowe środki niemogą zgody doprowadzić do skutku, tylko wówczas kraj pogodzi się z rządem, jeżeli mu na podstawie historycznej zagwarantowane prawa dotrzymane zostaną. Ton w adresie jest pełen uszanowania, ale przytem energiczny.

Berlin, 15. Września. — Dzisiejsza Nationalzeitung pisze: nie mało powodów znalazłoby się w czasie teraźniejszych rozpraw dotyczących najżywniejszych interesów krajowych, na poparcie wolnego słowa, aby równej broni po obu stronach nie wyłączać. Krytyka czynności izby deputowanych zawarta w krzyżowej gazecie zawiera wszystko, co tylko mogliby od niej wymagać panowie Kleist Retzow i Senft Pilsach. Natomiast używa pan minister wojny w swej wyprawie przeciw prasie liberalnej przyjemność zakrytego stanowiska, które go widocznie uwodzi w jego kombinacjach wojskowych do niezważania na wartość podstawy operacyjnej. Kiedy w izbie podnosi miecz wydobyty, a głos prezydenta niewyzywa go do schowania miecza do pochwy, natenczas powinno być wolno jego przeciwnikom, na których się zamierza, cięcie odeprzeć piórem i niepowinna policja wstrzymywać odpierającego ramienia. Czyliż powodzenie tego rodzaju może popierać sprawę pana ministra wojny? Sprzysiężenie przeciw jego planom, którego szuka w izbie i prasie, istnieje rzeczywiście, ale jest to hydra o niepoliczonych głowach, które odcięte odrastają w większej liczbie. Milionami języków co dzień prowadzi swoje dzieła w domowych rozmowach, na każdym publicznym miejscu, w każdym pojeździe na kolejach żelaznych. Jak tam dosięgnąć mieczem, jest to zagadką, której rozwiązać napróżno się siłić będzie zręczny minister wojny.

Mowy miane przez pana Roona w izbie mają tę zresztą zasługę, że ostatni nawet promyk niezrozumienia obecnego systematu, któryby jeszcze gdziekolwiek w kraju się pojawił, rozbiły do szczeru. Nie potrzeba więc na to pomocy prasy. Zerwał on wszelki most prowadzący do transakcji, nacechował całe rozprawy czczeni mowami nad kwestyami ukończonemi. Słusznie powiedziała krzyżowa gazeta, że izba nadaremnie czeka na powody. Powodów w liczbie mnogiej niemamy, w obec zgromadzenia, jakim jest izba deputowanych niemasz innego powodu, jak: musi (Bien muss!).

— Rzecz szczególniejsza, pisze National Ztg., że pan Patow niewydaje się jeszcze gazecie gwiazdowej dosyć użytym, acz pan Roon w izbie rzucił otwarcie kamień na jego politykę, jako źródło wszystkiego złego. Mimo tej przykrości dziennik ów ministeryalny wypalił gorącą apologią na Patowa i mowę jego wydrukowaną w osobnym odbiciu u Deckera z oficjalną żarliwością po kraju rozszerzają. Dziwne urojenie, jakoby to nazwisko miało jeszcze urok wśród ludu pruskiego! Pozostawcie go między umarłymi, do których go złożono.

— Mówców zapisanych w izbie deputowanych w kwestyi wojskowej jest 58. Ogólne rozprawy skończą się we wtorek. Po rozprawach nad kwestyą wojskową pójdą rozprawy nad pozostałymi częściami budżetu, tak że koniec sejmku nastąpi w drugiej połowie Października, jeżeli co szczególnego nie zaskoczy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Września. — Wciąż odbywają się aresztowania i przetrząsania pomieszczeń, a to wskutek druków tajemnych rozszerzanych po Warszawie, za którymi poluje policja warszawska i niby jakichś spisków, o których nikt nie wie. Wczoraj odbyła się rewizja cztery godziny trwająca w największej litografii Fajansa, która jednak nic nie wykryła. Powszechnie tu rozmawiają o jednym wydarzeniu, które niemałe sprawia wrażenie. Policja otoczyła i przetrząsała mieszkanie u jednego izraelity nazwiskiem Sochaczewskiego i znaleziono

u niego jak mówią mnóstwo pism rewolucyjnych. Chłopiec ten wyskoczył oknem, i wdarł się na mur ogrodu, ale go na nim przytrzymał policyant. Na tego wystrzelił trzy razy z rewolweru Sochaczewski. Policyant został ciężko ranny, ale Sochaczewskiego schwytano i odprowadzono do cytadeli. Młodzieniec ten był pełen talentu malarskiego i znany z uniesień.

— Wczoraj umieściła Gazeta Powszechna artykuł rządowy, w którym zarzucają dziennikom warszawskim, że zamiast zajmować się sprawami krajowemi, zamieszczają wstępne artykuły poświęcone polityce zagranicznej. Lecz w tej polityce przebiegały nieraz aluzje do własnych stosunków w kraju, przeto rządowi takie traktowanie polityki się niepodobało i zakazał teraz wszystkie podobne artykuły. Dalej pomawia te dzienniki, że lubo okazują zdolności, ale nieumieją zgłębiać w artykułach domowych kwestyi własnego kraju. Zarzut ten dla tego im czynią, że nie rozwodzą się z apoteozami tego, co się tak smutno pod batogami dzieje w Warszawie. Cóż więc myśleć o nakazie namiestnika, aby szlachta podpisała adres do niego o Litwę, Podole i Ukrainę? Nie jestże to, jak za godnej pamięci starego Konstatego, który żartobliwemu Żukowskiemu pogroził kijami, a żartobliwy Aloizy wychodząc od wielkiego księcia z fukany odrzekł do zapytujących się go adjutantów: dostaniemy mości panowie nie tylko Wielickę, Poznań, ale i Kijów. Działo się to niegdyś w Momusie, a dziś w adresie.

— Wedle świeżego doniesienia p. Karnickiego, rozprzedaż z d. 30. k. m. Łódź, ukończoną, dla naszego zaś Muzeum ułaje się na niej zakupić 42, po większej części, najcenniejszych obrazów. W ich nabywaniu p. Karnicki to miał głównie na względzie, aby galeria nasza zaopatrzoną została w samym zaraz początku w pomniki każdej szkoły malarzkiej, izby przeto nie tylko miejscowe o piękności w sztuce pojęcia, ale i historyczny onej rozwój, były w niej reprezentowane.

Pomiędzy nabytymi dla naszego Muzeum obrazami 7 należy do szkoły włoskiej (tu oprócz Antoniego z Ferrary spotykamy imiona Gentile Bellini, Guidona Reni); 4 do frankońskiej (między niemi Holbeina); 5 do brabanckiej (między innymi jeden przypisywany Quentinowi Messis); 11 do antwerpskiej i holenderskiej (między niemi Jordansa i Teniera); 2 do szkoły francuskiej, jeden do hiszpańskiej a 4 dawniejsze, więcej historyczną niż artystyczną wartość mające.

Będzie to piękny zwiasek zbioru, który w połączeniu ze zbiorem przez niegdy Florentiniego na użytek szkoły sztuk pięknych w Warszawie legowanym, i osobną całość w myśl testamentu ofiarodawcy stanowiącym, da sposobność poświęcającej się malarstwu młodzieży, nie tylko kształcić się na wzorach mistrzów, którzy całe życie doskonaleniu się w sztuce poświęcili, ale przez przypatrywanie się różnoczesnym jej pomnikom nabierać wyobrażenia o postępie i kierunku, jakim w każdej epoce ulegała.

— W gubernii wołyńskiej wyrabiają porcelanę krajową w trzech fabrykach znajdujących się w powiecie nowogrodzko wołyńskim, w żytomirskim i ostrogskim. Glinę porcelanową dobywają w pierwszym z wyżej wzmiankowanych powiatów, a wyroby jakkolwiek są mocne i trwałe, nie odznaczają się jednak szczególniejszym gatunkiem.

Francya.

Paryż, 13. Września. — La France podaje dziś trzeci list De La-gueronniera pod tytułem: »L'Europe et la Papauté.« Wedle niego ma się zebrać kongres europejski na następujących podstawach: 1) podział Włoch na 3 państwa, połączone federacją; 2) zagwarantowanie przez cesarza terytorium utworzonego z miasta Rzymu i ojcowizny piotrowej; 3) zastrzeżenie władztwa papieża nad Marchią i Umbryą i trybutu, który opłacać z nich będzie monarcha dzierzący prowincje sobie przydzielone; 4) wojskowe, dyplomatyczne, sądowe, celne, monetarne połączenie wszystkich państw włoskich. Wenecya ma pozostać przy Austrii i nie należeć do związku państw włoskich. Dom sabaudzki ma zatrzymać prowincje przez swe wojsko obsadzone, z wyjątkiem Neapolu, który ma się dostać komu innemu. Dopiero po takiej organizacji mają Francuzi opuścić Rzym, poczem wielkie mocarstwa mają wszelkie pogwałcenie terytorium rzymskiego za casus belli poczytać. Jeżeli tego planu Rzym lub Turyn nie przyjmie, ma być odłożony do lepszych czasów, aż się które z tych państw lepiej namysli. Widoczne żarty paryskie!!

— Dwa okręty francuskie przewożące wojsko z Algeryi do Meksyku

miały przypadek. »Ks. Hieronim« zapalił się niedaleko Gibraltaru, ale ogień przytłumiono a wojsko na ląd wysadzono. Drugi okręt liniowy »Fleurus« startł się z przewozowym okrętem »Charante.« Oba tak dalece nadwężone, że musiały zawinąć do Gibraltaru po naprawę, a pierwszy wrócił do Tulonu, gdzie go będzie trzeba naprawiać przez czas dłuższy.

(Kor. Cz.) Tak, jak można było się spodziewać, rząd włoski jest mocno zakłopotany brzemieniem zwycięstwa swego. Z jednej strony zachodzi kwestya co zrobić z powstańcami, z drugiej, jaką drogę obrać nadal, ażeby zyskaną pozycję silną dochować. Przemoc i reakcja nie zdołają odpowiedzieć wymaganiom położenia; słabość i przyzwolenie dałyby za nadto słuszności tylko co obalonemu niecierpliwcom. Zapewne rząd starać się będzie utrzymać na punkcie pośrednim, ale właśnie znalezienie tego punktu jest bardzo trudnem. Widziałem wczoraj prosto z Turynu przybyłą osobę, która jest w możności informacji i sądu. Pomimo szczerej chęci dania mi stanowczego wyobrażenia o rzeczach, zmuszony był wspomniony podróżnik do przyznania, że tyle wie co my, tylko dziennikami oświeceni Paryżanie. W Turynie panuje zupełna niepewność co do dalszego kierunku sprawy. Dotąd niemasz więc nic postanowionego względem losu więźniów. Zdania ministrów są podzielone, co gorsza wahaające się. Zwycięstwo w Aspromonte, nie masz żadnej wątpliwości, że silniejszym uczyniło sojusz Wiktora Emanuela z Napoleonem III., jest to już wielki krok na drodze postępu sprawy włoskiej, bo co bądź Francya jedna jest i będzie długo jedynym i korzystnym sprzymierzeńcem nowo powstającego państwa. Biegały wieści o żywym sporze, który miał powstać na ostatniej radzie ministrów. Cesarzowa, która bardzo często bierze udział w radzie, miała być żywo wzruszoną zdaniem hr. Persigny. Wiadomo, że hrabia jest żarliwym przeciwnikiem władzy doczesnej papieża. Cesarzowa z uczucia religijnego i osobistego dla Piusa IX., jako ojca chrzestnego następcy tronu, coraz to żywiej staje w obronie praw tak wytrwale i namiętnie w Rzymie ocenianych. Nie tylko to podobno we Francyi wpływ niewieści czuć się daje, widzimy tu w praktyce powtórzony tylekroć pewnik:

»My rządym światem a nami kobiety.«

O szczegółach więc sporu w radzie ministrów różnie różni mówią. Nie wiadomo kto przemógł. Wypróbowany przyjaciel słowa przestrogi wyrzekł: Bogobojna małżonka, jak mówią, gorąco za przeciwnym zdaniem obstawała. Monitor wczorajszy ogłosił list cesarzowej do hr. Persigny w uprzejmych wyrazach dziękujący mu za udział, jaki wzięły rady departamentowe w towarzysztwie księcia następcy tronu. Ten krok monarszej względności, nie oświeca bynajmniej toczącego się sporu.

Korespondent wasz z Rzymu zapewne zechce wyjaśnić okoliczności towarzyszące odjazdowi księcia Bellonu sekretarza ambasady, któren jeżeli raptownie i jak mówią w niezwykły sposób opuścił zajmowane stanowisko, to wynagrodzony zostanie za przykrości ale nie przez ministra spraw zagranicznych. W Biarritz, dokąd już przybyli cesarstwo, ma mieć miejsce narada wojskowa. P. Lavalette z Rzymu ma także przybyć do Biarritz. Dzienniki przychylne sprawie włoskiej, zastępują teraz ochotników Garibaldeggo i rano i wieczorem wzywają cesarza, ażeby dał rozkaz korpusowi załogowemu do opuszczenia Rzymu. Dzienniki przeciwej barwy bronią Garibaldeggo, co jest uderzającym choć naturalnem zjawiskiem położenia. Garibaldi wojujący był dla legitymistów i ultramontanów nadzieją. Gojenie ran nie na rękę tym którzyby radzi wybuchy peryodyczne wznowiać. Niedawno był Garibaldi postrachem Europy, dziwo twórczym i strasliwym orężem rewolucji, dziś w opinii sprzeczej zasługuje tylko na szyderstwo i politowanie.

Nominacya hr. Treilhard sędziego apelacyjnego (conseiller à la cour imperiale) dyrektorem prasy dobrze będzie przyjętą przez opinię publiczną a głównie przez najwięcej interesowanych, to jest pisarzy. P. Imhaus poprzednik nie był szczęśliwym następcą p. Lagueroniére, znanego z umiarkowania i słodczy w obejściu. Zalety te odbijają i w stylu pana senatora de Lagueroniére, czasem z krzywdą rzeczy. Nominacya nowego dyrektora ma i tę korzyść że podnosi wydział prasy do wysokości dyrekcyi. Podobno ma być przyłączona do niej drukarnia i jeszcze inne gałęzie publikacji rządowych. Nie wiem do jakiego stopnia można dać wiarę krążącym wieściom, ale mówiono że dziennik France przyczynił się w pewnym zakresie do zmiany zarządu w wydziale rządowym prasy.

France nie odznaczony dotąd redakcyą radby prześcignąć dawnych i bardzo dawnych kolegów. W prasie dziennej Journal des Débats, w przeglądach Revue des Deux Mondes zawsze wywoływały silne współzawodnictwo. Jeszcze za Ludwika Filipa byli ministrowie co wspierali wyprawy przeciw tym dwóm organom publicystyki. Talent i złoto niepotrafiły jednak wyprzeć ich z zaciętej w Europie opozycyi.

Constitutionnel ogłosił dziś list cesarza Napoleona w odpowiedzi na zaprosiny uczynione mu przez byłych uczniów liceum augsburskiego. Cesarz uczęszczał do liceum w tym mieście od 1821 do 1823 r., przyjął więc łaskawie zaprosiny na bankiet, odpisał tak jak zwykły odpisywać i ofiarował dawnym kolegom 100 butelek szampana i 5000 fr. dla ubogich. Biesiadnicy po toaście królewskim wzniesli toast, któren w mgnieniu oka elektryczność przesłała do St. Cloud, »Zdrowie Napoleona kolegi naszego.«

Austria.

Polityka angielska tryumfuje w Turcyi, francuska we Włoszech. Przez wzajemne koncesye zdaje się utwierdzać na nowo przymierze angielsko-francuskie. Przymierze to dla postępu i cywilizacyi świata jest użyteczne, lecz szkoda, że przyjaźń Anglii okupować trzeba poświęceniem ludów chrześcijańskich w Turcyi. Wprawdzie Anglia nalegała i nalega ciągle na reformy w Turcyi, lecz czyż one są możebne w państwie tureckiem?

Cesarz Napoleon miał powiedzieć posłowi Wiktora Emanuela te słowa: »Będziecie mieli Rzym, ale organizujcie się dla pokazania Euro-

pie, że go zachować potraficie. Czy na tę drogę wejdzie teraz rząd włoski? Czy Porta radom Anglii stanie się posłuszniejszą? To pewna, że w tej chwili polityka angielsko-francuska w tym chce działać kierunku. W Petersburgu musi być nie małe niezadowolenie. Na kogo gniew spadnie? Bogdajby nie na jaką małą, niewinną ofiarę będącą pod ręką, gdyż zemścić się na Anglii lub na Francyi będzie trudno.

Tutejszy gabinet cieszy się z tego obrotu rzeczy. Lecz chociaż potępią ruch do jedności we Włoszech i w Słowiańszczyźnie południowej, jest sam za nim w Niemczech. Pan minister stanu otwarcie połączył Austryę z tym ostatnim, w swej mowie na uczcie artystów w Salzburgu. Mówił tylko, że trzeba, żeby ten ruch był spokojnym i przekonującym, nie zaś rewolucyjnym.

Belgia.

Bruksela, 12 Września. — Następcą tronu angielskiego zaręczył się onegdaj na zamku Laeken w obec kóla i posłów duńskiego i angielskiego z księżniczką Aleksandrą duńską. Ślub nastąpi na wiosnę. Goście zamierzają opuścić Brukselę za dni kilka.

Włochy.

Turyn, 12. Września. — Depesze turyńskie o stanie zdrowia Garibaldeggo są uspokajające. Trzeba wiedzieć, że te depesze bywają jak warszawskie pod kontrolą rządową wysyłane i są obrachowane na usmierzanie umysłów zaniepokojonych słabością bohatera włoskiego. Ze Spezyi dochodzą nas przeciwnie wiadomości. Kula tkwi w kostce prawej nogi, a ponieważ niemożna jej wydobyć, przeto odjęcie nogi jest nieodzownem. Na to podobno mają się wszyscy włoscy lekarze zgadzać, ale z powodu ogólnej słabości, w której się znajduje Garibaldi, obawiają się przystąpić do operacyi.

— Szczegółowy opis utarczki pod Aspromonte ranienia i wzięcia Garibaldeggo, mamy na koniec, lecz tylko przez jedną ze stron walczących ogłoszony, a przeto jest może jednostronny i potrzebujący uzupełnienia, jakkolwiek bardzo prawdopodobny. Opis ten skreślony przez oficerów ze sztabu Garibaldeggo, wziętych wraz z nim do niewoli i datowany 31. Sierpnia z pokładu fregaty »Duca di Genova«, która jak wiadomo przewoziła więźniów z Reggio do Spezzia, ogłoszony został w dzienniku włoskim Diritto. Wprawdzie Gazeta urzędowa turyńska zarzuciła, iż opis ten jest fałszywym; gdy jednak nie wskazała w czym jest mylny i nie zamieściła urzędowego raportu, zarzut jej traci znaczenie, a w każdym razie wskazuje tylko, że opis jest jednostronny, lecz uzupełnić i sprostować go będzie można przez porównanie go z opowiadaniem drugiej strony walczącej tj. z raportem urzędowym, gdy ten ogłoszonym zostanie. Opis ten skreślony przez oficerów garibaldowskich, brzmi:

Oddział prowadzony przez jen. Garibaldeggo był szczupły, albowiem z powodu poprzednich długich pochodów, następnie trudnej przeprawy morskiej, pozostało w drodze wielu ludzi. Wieczorem 28. Sierpnia obozował on na płaskowzgórzu Aspromonte, leżącym w północnowschodniej stronie od Reggio w Kalabryi, mianowicie w miejscu zwanem di Forestali. Oddział liczył zaledwo 1500 ludzi, (tutaj uderzająca sprzeczność z wszelkimi dotąd wiadomościami, donoszącymi, że oddział liczył 3000 ludzi i że nawet wziętych do niewoli jest 2000, nie licząc tych, co się po górach rozbiegli. P. R. Cz.) Główna kwatera Garibaldeggo znajdowała się w małej izdebce w jednym z dwóch domów, stojących na tej pustej wyżynie.

Noc z 28. na 29. Sierpnia była zimna i dżdżysta. Ostry wiatr pędził mgły i chmury. Ochotnicy zaledwie mogli utrzymać ogień, który z trudnością zapalili. Jenerał Garibaldi oznajmił już poprzednio zamiar podzielenia oddziału na dwie części, któreby ruszyły w różnych kierunkach, z instrukcyą naznaczającą im cel pochodu. Jeszcze 28. Sierpnia gdy ochotnicy znajdowali się w San Stefano, wojska regularne przybyły do Arci. Zdarzyło się nawet, że wojsko wchodziło właśnie do jednej wsi, gdy ochotnicy z niej wychodzili; a kilkakrotnie małe gromadki naszych spotkały się z żołnierzami, którzy przybierali postawę, jak gdyby ich chcieli brać do niewoli wojennej. Lecz cóżto była za wojna, kiedy nikt nie walczył! Ochotnicy mieli wyraźny rozkaz, aby ani uderzać, ani się bronić i tylko szybko maszerować.

W dniu 29. Sierpnia około południa nakazał jenerał Garibaldi zwinąć obóz i ruszyć z Forestali di Aspromonte; gdyż wieczorem w dniu poprzednim wojska królewskie stały już w San Stefano i tylko o pół godziny drogi odległe były od wyżyn przez nas zajmowanych. Aby uniknąć starcia, nakazał nam jenerał przejść małą rzeczkę i posunąć się na północ. Zatrzymaliśmy się w bliskości lasu sosnowego i uszykowaliśmy się frontem ku wojskom, które się zaczynały pokazywać na przeciwległych wzgórzach. Nie wyprawiliśmy żadnych forpoczty i nie osadzaliśmy bynajmniej obu domów w Forestali, obozowaliśmy spokojnie w lesie, gdyż widocznie zamiarem Garibaldeggo było, nie walczyć z wojskiem i uniknąć wszelkiego starcia. Garibaldi stał na brzegu wzgórza, zajętego przez nasz oddział prawie w jego środku. Wyprawił oficerów na cały front, aby ochotnikom powtórzyć najformalniejszy rozkaz: »nie strzelać«, a sam przez lunetę rozglądał okolicę.

Wojska coraz bardziej się zbliżały: na przodzie bersagliery idący krokiem do ataku, a za nimi postępowało wojsko liniowe. Rozdzielili się na dwa oddziały z widocznym zamiarem, aby nas otoczyć. Pierwsze szeregi bersaglierów przybywszy na odległość strzału, zajęły pozycję i gotowały się do rozpoczęcia ognia. Oddział nasz stał w milczeniu. Ponieważ nie mieliśmy zamiaru walczyć, wielu z naszych, a między nimi najwaleczniejsi, znajdowali się w lesie. Żadnego okrzyku, żadnego strzału nie dano z naszej strony. Garibaldi, który ciągle rozpoznawał stanowiska, stał na froncie, okryty swoim obszernym szarym płaszczem z czerwoną podszewką, odwracając się od czasu do czasu i powtarzając rozkaz: »nie strzelać.« Oficerowie nasi rozkaz ten za nim powtarzali.

Lecz polecenie wydane dowódcy wojsk królewskich brzmiało najwyraźniej »aby uderzyć na nas.« Jakoż bersagliery rozpoczęli ogień posuwając się naprzód. Żadnego poprzednio nie uczyniono do nas wezwania; żaden parlamentarzysta nie był do nas posłany. Ogień karabinowy ze strony strzelców stawał się coraz gęstszy. Słyszeliśmy znany nam dobrze świst kul, które uderzały w drzewa. Nieszczęściem kilkunastu z niedoświadczonej młodzieży, nie mogąc oprzeć się tej nowej dla nich scenie, odpowiedziało nielicznymi i niewprawnymi strzałami, które miały wiele krwi kosztować. Mimo tego reszta stała spokojnie, a wielu siedziało. Wszyscy trębacze nasi trąbili znak zaprzestania ognia; wszyscy oficerowie powtarzali ten rozkaz. To była odpowiedź jaką na strzały dał imy wojskom, którym trąbki dawały rozkaz do posuwania się naprzód, wśród dobrze utrzymywanego ognia.

Garibaldi stojąc ciągle wśród gradu kul wołał: »nie strzelać!« W tej chwili ugodziły go dwie kule: jedna już bezsilna w lewe udo, druga idąca jeszcze z całą siłą w kostkę prawej nogi. Rana w udo jest lekka, lecz w prawą nogę ciężka i skomplikowana, według zdania lekarzy. Garibaldi w chwili, gdy go ugodziła kula, zdjął kapelusz i podnosząc go do góry zawołał kilkakrotnie: »Niech żyją Włochy! nie strzelać!« Kilku blisko stojących oficerów podniosło go i położyło pod drzewem. Tutaj spokojnie i z zimną krwią wydawał dalej rozkazy, które brzmiały: »Pozwólcie bez oporu wojskom przysunąć się nie dając oporu — nie strzelajcie.«

Na całym naszym froncie nie dawano już ani jednego strzału. Wkrótce potem przyniesiono Menottę ranionego kulą w lewą nogę. Ojciec i syn leżeli ranieni pod tym samym drzewem. Garibaldi palił spokojnie cygaro, powtarzając rozkaz: »nie walczyć.« Oficerowie roznosili ten rozkaz po tysięczny raz, a nasi trębacze usiłowali dać zbliżającym się wojskom sygnał: »zaprzestać ognia.«

Wkrótce ochotnicy, bersagliery i żołnierze liniowi spotkali się i pomieszały z sobą. Od chwili dania pierwszego strzału aż do tego momentu upłynęło zaledwo kwadrans. Scenę zamieszania zwiększało jeszcze, iż przyjaciele, dawni towarzysze broni, krewni i bracia spotkali się z sobą i poznawali się, jedni okryci mundurem drudzy czerwona koszulą. Nastąpiły uściski, pozdrowienia, wzajemne wyrzuty. Ochotnicy czynili je żołnierzom, twierdząc że chcą tylko Rzym odzyskać. Między żołnierzami a ochotnikami rozmowa toczyła się raczej o politykę niżli o boju. Nasi wołali: »Niech żyje armia włoska!« żołnierze okrzyk przyjmowali częścią obojętnie, częścią dziękując ukłonem.

W tem przeciska się przez nasze szeregi oficer sztabowy z wojska. Przyprowadzony jest do Garibaldeggo, który mu rozkazuje, aby mu oddał pałasz. Oficer spełnia rozkaz lecz czyni uwagę, iż jest parlamentarzem. Jenerał mu odpowiada: »Od lat 30 znam wojnę, lepiej podobno jak pan; naucz się przeto, iż parlamentarzy w inny sposób przybywają.« Tymczasem lekarze opatrują Garibaldeggo, który się ich zapytuje, czy potrzebna jest amputacja; albowiem w takim razie niechaj natychmiast nogę odcinają. Lekarze odpowiadają przecząco i uspokajają obawy.

Jenerał Garibaldi poleca wówczas swemu naczelnikowi sztabu, aby zawezwał dowódcę atakującego oddziału wojsk. Za kwadrans naczelnik sztabu powraca z pułkownikiem Pallavicino. Garibaldi daje polecenie do układow, gdyż nie jest jego zamiarem bić się z wojskami włoskimi. Pallavicino, który również poznaje wielu z swych dawnych znajomych, oświadcza przedewszystkiem, iż ma najformalniejszy rozkaz uderzyć na nas w każdym razie i wszędzie. Zapytuje się nas, czy uznajemy króla? Odpowiadamy, iż pod tym względem nie potrzebne są objaśnienia, gdyż znany jest program Garibaldeggo i jego odezwa z Katanii wydana. Pułkownik Pallavicino mówi abyśmy się poddali. Odpowiadamy, iż nie może tu być mowy o poddaniu się, gdyż nie było walki; atakowani nie odpowiedzieli atakującym; kilku zabitych i ranionych w szeregach wojska jest skutkiem widocznej pomyłki.

Pułkownik Pallavicino zaprowadzony został wówczas do jenerała Garibaldeggo. Zbliżył się do niego z odkrytą głową i wyrażał się w słowach pełnych uszanowania; poczem oddalił się. Kilku oficerów ze sztabu Garibaldeggo proponowali rozbrojenia ochotników. Został więc oddział rozbrojony, powierzony straży wojsk Pallaviciniego, któremu osobiście dbałość o niego polecono. Pallavicino odpowiedział, iż zamiarem jego jest odesłać wszystkich ochotników w ciągu dwudziestu czterech godzin do domów.

Ułożono się: że Garibaldi z oficerami wybranymi przez niego, którym pozostawione będą pałasze, odwieziony zostanie do Scilly; że w drodze zatrzymają się wszędzie, gdzie sobie będzie życzył, dla opatrzenia ran jego; że w Scilly żąda udać się wraz z swymi na okręt angielski; że batalion bersagliarów eskortować go będzie, postępując w pewnej odległości.

Co się tyczy udania się na pokład okrętu angielskiego, oświadczył pułkownik Pallavicino, iż wprawdzie sami nie ma przeciwko temu, ale musi zasięgnąć w tym względzie rozkazów rządu.

Oddział wojsk, który uderzył na nas, składał się: z 4go pułku piechoty, którym dowodził Eberhardt, z 4go batalionu 29 pułku, z 1go batalionu 57 pułku, z 6go batalionu bersagliarów czyli strzelców, z 2ch kompanij 25go pułku bersagliarów. Dowodził naczelnie całym oddziałem pułkownik margr. Pallavicino de Priola. Liczba zabitych i ranionych z obu stron jest bardzo mała.

Rozbrojenie nastąpiło. Noc właśnie zapadła, gdy urządzono noże, dla przeniesienia jenerała. Droga przykry i pełna przeszkód przybyliśmy po godzinnym pochodzie, do domu, na wpół zburzonego, w którym złożono rannych. Pytano się jenerała Garibaldeggo, czy tu zechce noc przepędzić. Odpowiedział, że woli aby go niesiono dalej. Niedługo zatrzymaliśmy się znów w chacie pasterskiej, tam spoczęliśmy kilka godzin i około godziny 6ej rano ruszyliśmy w dalszą drogę do Scilly, gdzie przybyliśmy o 2ej po południu. Pułkownik Pallavicino, który zaraz

w wieczór do Scilly pojechał, wyszedł na nasze spotkanie. Dowiedzieliśmy się od niego, że instrukcje przez rząd nadesłane, były surowe: rząd niedozwolił, ażeby Garibaldi wsiadł na okręt angielski. Gdy się Garibaldi o tem dowiedział, nie okazał bynajmniej zdziwienia, rzekł tylko, łagodnie do oficerów: »oszukaliście mię przeto.«

Polecenie rządowe brzmiało: Garibaldi wraz z synem mają być przewiezieni na pokład fregaty »Duca de Genowa«. Po kilku chwilach zeglugi, przepływaliśmy około statku »Stella d'Italia; na pokładzie tego statku stali w pełnym mundurze: jenerał Cialdini, kontr admirał Albini i kilku wyższych oficerów. Nie salutowali nas i myśmy przepłynęli nie kłaniając się im.

Za pomocą windy przeniesiono jenerała Garibaldeggo wraz z całym łożem polowem, na pokład fregaty »Duca di Genowa«. Sam jenerał podniósłszy się na łożu, wydawał rozkazy do tego smutnego manewru. Żeglarze i majtkowie patrzyli na niego w zdumieniu i z uwielbieniem. W kilka chwil byliśmy wszyscy na pokładzie.

Jenerałowi towarzyszą: trzech lekarze Albanezzi, Basile i Ripari; oficerowie: Bruzzesi, Bidesghini, Corte, Catabene, Cairoli, Friggessi, Guastalla, Manzi, Mato, Nullo.

Rozdział z przyjaciółmi i towarzyszami bardzo wzruszający. Wszyscy odkryli głowy wołając: »Niech żyje Garibaldi! Do Rzymu! do Rzymu!« Jenerał pozdrawiał skinieniem ręki. Towarzyszy naszych odprawiano do twierdzy Scilla.

Oryginał tego opisu podpisali: Bruzzesi, Bidesghini, Corte, Catabene, Cairoli, Guastalla, Manzi, Ripari, Nullo, Albaneze, Turillo, Malato, Basile, Friggessi i Basso.

— Raport lekarzy Ripari, Albanese i Basile, którzy należeli do ambulansów korpusu ochotników w r. 1860, daje następujące szczegóły o ranie Garibaldeggo:

»Pierwsza rana jest bez znaczenia, zaledwo bowiem drasnęła powierzchnię lewego uda. Druga jest ciężka, w przyszwie prawej stopy. Kula ugodziła o trzy linie powyżej kostki z przodu, rana ma kształt trójkątny, wargi jej są poszarpane i zgniecione w średnicy blisko pół cala. Nie jest pewnem czy kula tam utkwiała i sądzić można że przesłiznęła się powyżej przegubu pod wewnętrzne wiązadło ognikowem.

Puchlina niedozwoliła natychmiastowego wydobycia pocisku, osądzono za rzecz rozsądną odłożyć to na później. Lancet zatrzymawszy się w ranie na jakimś chropowatym przedmiocie, domyślać się każe, że to są odłamki kości, które jednak nie odrysowują się wyraźnie. Stopa nie jest nabrzmiała, lecz znajduje się w stanie normalnym, z rany cieknie płyn krwawy. Lekarze niewiedząc jaką drogę przebyła kula, nie śmiały zaręczać łatwego i szczęśliwego jej wydobycia.«

Kronika miejscowa.

Srem, 10. Września. — Dnia 10. Lipca odbyło się przed południem o godzinie 11. walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy powiatu śremskiego, a po południu o godzinie 4. walne zebranie członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek wekslowych. Przedewszystkiem nadmienić nam tu wypada, że jak z jednej strony bardzo nas to cieszy, że mamy obywateli w powiecie, którzy idąc za głosem sumienia i obowiązku mimo mogącej się nieraz wydarzyć przeszkody nieprzewidzianej żadnego nie opuszczają posiedzenia publicznego, na którym toczą się rozprawy dobra powiatu i spraw publicznych się tyjące, tak z drugiej znowu strony wielka boleść serca nasze przejmując na widok, że niektórzy obywatele powiatu naszego od wszystkich obrad i zjazdów publicznych jakby umyślnie i systematycznie się usuwają. Zrobiliśmy bowiem to doświadczenie a doświadczenie mogące być w każdym razie dowodami poparte, że kilku obywateli tutejszego powiatu, którzy mogą i powinni dawać ze siebie dobry przykład, jak publicznymi sprawami zajmować się trzeba, już od dawnego czasu na żadne publicznie zapowiedziane posiedzenia nie przyjeżdżają, co daje pozór, jakoby umyślnie w żadnych naradach udziału brać nie chcieli. Takie postępowanie boli bez wątpienia tych wszystkich którzy gorliwie i sumiennie obywatelskie wypełniają obowiązki. I na obu posiedzeniach odbytych dnia 10. Lipca toż samo stwierdziliśmy spostrzeżenie. Walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowej rozpoczęło się wezwaniem członków zebranych przez prezesa komitetu pana Leona Smirkowskiego, aby wybrano przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania. Wybrano też jednogłośnie pierwszym pana Józefa Jackowskiego z Dobczyna, a drugim Dra. Szenica. Z wniosków postawionych na walnem tem zebraniu, nad którymi żywe toczyły się rozprawy, przeszły już to jednogłośnie, już też większością głosów następujące: najprzód, aby w zasadzie przyjąć wykreślenie ostatniego zdania paragrafu 3, tytułu III. w instrukcji dla komitetów, opiekujących: »chłopcy klas niższych dopiero po półrocznym pobycie w jednej z tych klas, do wsparcia przedstawiani być mogą, aby dyrekcyja o ich kwalifikacyach i postępach pewniejszy sąd utworzyć sobie mogła,« a wypadkowo zapytać się dyrekcyi głównej o bliższe oznaczenie klas niższych, gdyż zdarzały się przypadki, że dyrekcyja główna czyniła zaletę udzielanie wsparcia także i uczniom klas wyższych również od półrocznego pobytu tychże w jednej z tych klas. Biorąc wzgląd na to, że zmiana rzeczzonego paragrafu nastąpić tylko może w porozumieniu z wszystkimi komitetami, walne zebranie uchwaliło powtóre: aby dyrekcyja główna zawezwała inne komitety do podania w tej mierze swych uwag, a mianowicie do zdania opinii czy się na wykreślenie ostatniego zdania rzeczzonego paragrafu w tej formie zgadzają i jakie pod tym względem chcą powziąć postanowienia. Ponieważ dawniej powiat śremski był jednym z powiatów, który najwięcej składał do kasy głównej dostarczał, a dziś dopiero drugie miejsce pomiędzy składującymi powiatami zajmuje, przeto postanowiono na wniosek pana Łaszczewskiego wydrukować spis imienny wszystkich członków składających w powiecie z oznaczeniem ile składki rocznej każdy członek płaci, by tym sposobem

pomnożyć liczbę składających i przyczynić się do pozyskania większych składek. Zrobić winniśmy tę uwagę, że wykaz ten, którego kosztą druku dobrowolnie pokryto składkami, już jest na rok 1862 wydrukowany, że został członkom składającym rozesłany, i że wszyscy ci obywatele z innych powiatów, którzyby pragnęli takowy odebrać, mogą się zgłosić po niego do sekretarza komitetu powiatowego Dra. Szeniaka w Sreńmnie, który żądany egzemplarz niebawem każdemu nadeśle. Z powodu, że podług sprawozdania dyrekcyi za rok 1861 Poznań z prawej strony Warty najmniej składek dostarcza z wszystkich powiatów, a każdego komitetu pierwszym jest obowiązkiem starać się przedewszystkiem o powiększenie składek, tem bardziej, jeżeli członkowie jego okręgu mogą i powinni większe płacić składki, zgromadzenie wyraziło gorące i jednomyślne życzenie, aby komitet poznański z prawej strony Warty dołożył jak najusilniejszych starań i użył wszelkich w mocy będących środków celem powiększenia składek tamtejszych. W końcu uchwalono, aby dalsze wykazy stypendyatów, drukowane co 5 lat, dyrekcyja zechciała układać odtąd porządkiem alfabetycznym.

O godzinie 4tej tegoż samego dnia odbyło się walne zebranie Towarzystwa oszczędności i pożyczek wekslowych. Ponieważ zjazd inąd jest znaną czytelnikom wiadomość podana o błogich skutkach, jakie toż towarzystwo wywiera, przeto nadmieniamy tu tylko, że w przeciągu ostatniego roku było przychodu 68,972 tal., a rozchodu 65,672 tal., i że towarzystwo miało przez rok ten czystego zysku 558 tal. Jest to nader pomysłny wypadek, bo tak znacznego zysku rocznego towarzystwo w czasie swego 12-letniego istnienia jeszcze nie miało. Do komisji, rewidującej rachunki Towarzystwa, obrano na rok 1862/63 pp. L. Karśnickiego, M. Skrzydlewskiego i ks. Laferskiego.

Odkładając na później podanie nieco obszerniejszych wiadomości o kolejach, jakie tutejszy wyższy zakład naukowy w ostatnich czasach przechodził, zanim do rzędu progimnazjów wyniesiony został, podajemy dzisiaj do publicznej wiadomości tyle, że tutejsze progimnazjum ma być od św. Michała o jedną klasę powiększone. Dotąd zakład ten liczył cztery klasy, od św. Michała przybędzie jeszcze klasa 2ga, tak, że progimnazjum będzie odtąd pięcioklasowe. W tym celu ma być powołany do zakładu nowy nauczyciel do wykładu historii i języka niemieckiego, mający zarazem posiadać znajomość języka polskiego. Roczna płaca na początek oznaczono na 400 tal. z warunkiem, że takowa z czasem się podwyższy. Zważywszy, że progimnazjum tutejsze mieć będzie odtąd pięć klas, że więc uczniowie ztąd do klasy I. innych gimnazjów przechodzić mogą; że grono nauczycielskie, nie wyjmując dyrektora, składa się z katolików, po większej części rodowitych Polaków i że po usunięciu nieporozumień nauka religii udzielaną bywa stałe przez miejscowego księdza wikarego, który ściśle przestrzega religijnego dobra powierzonej mu młodzieży katolickiej, nie wątpimy, że ojcowie i opiekunowie wahać się nie będą oddawać synów i swoich pupilów do tutejszego progimnazjum i że liczba uczniów do zakładu uczęszczających, obecnie około 120 wynosząca, wzrośnie w krótkim czasie do 200. Wszakże do niższych i średnich klas katolickiego gimnazjum w Poznaniu z powodu przepelnienia, tychże nowych uczniów przyjmować nie będą. Ma więc każdy sposobność oddać swe dzieci do progimnazjum tutejszego, nie potrzebując ich oddawać do gimnazjów protestanckich. Że zaś klasy tutejszego progimnazjum nie są przepelnione, oddana młodzież tem większe korzyści z nauki odnieść tu może. Sądźmy też dalej, że obywatele tutejszego i sąsiednich powiatów uważać powinni za nagłą obowiązek oddawanie dzieci do tutejszego zakładu, a to przedewszystkiem z tego względu, że im większa będzie liczba uczniów w ogóle, a katolickich w szczególności, tem prędzej otrzymamy od rządu tak nieodzowne potrzebne czwarte gimnazjum katolickie. Niechaj tylko do tutejszego progimnazjum uczęszcza 200 uczniów, a pomiędzy tymi 150 katolików, a tak widoczna potrzeba wyjednać nam powinna u rządu założenie 4go gimnazjum katolickiego. Winniśmy oświadczyć publicznie, że nasze miasto zezwoliwszy na utworzenie klasy II. i przeznaczyszy dla nowego nauczyciela tymczasowo 400 tal. zrobiło ze swych wkładów już i tak

uszczuplonych dochodów nie małą ofiarę; by tylko tym sposobem rozwój zakładu dalej posunąć.

W gronie sędziów tutejszego sądu powiatowego zaszła o tyle zmiana że sędziego Spitzbartha przeniesiono do Rogoźna jako dyrygenta wydziału. Dotąd na miejsce jego nie przysłało jeszcze nikogo. Mamy nadzieję, że sąd apelacyjny uwzględniając miejscową potrzebę, a mianowicie tę okoliczność, że nasz powiat zamieszkały jest przeważnie przez ludność polską, po niemiecku nie rozumiejącą, przysła nam sędziego, obudwoma językami krajowemi dobrze władającego. D. P.

Rozmaite wiadomości.

— P. Fr. Wolański podaje w niektórych dziennikach niezawodny ochronny środek przeciw wściekliznie, którym ma być ostromlecz, botanicznie »Euphorbia procera« zwany. Roślina ta różni się od innych ostromleczów, jak to od »Euphorbia ulcosa« i »sylvestris«, które także od wścieklizny używane, że ma łodygi nieco kosmate, gdy innych ostromleczy łodygi są gładkie.

— W Berlinie umarł kupiec od ukąszenia muchy. Mucha ukąsiła go w twarz, ale nie zważał na taką drobnostkę, dopiero gdy mu twarz silnie nabrzmiała, zavezwał pomocy lekarza, który jednakże nie poznał choroby, aż na ostatek okazało się, że twarz była zarażona jadem, który zapewne mucha przyniosła.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas depesza następująca:

Warszawa, 16. Września. — Dzisiejszy Dziennik Powszechny ogłasza co następuje: Pewna liczba szlachty odbywała nielegalne zgromadzenia u hr. Zamoyskiego. Przysposobiali oni adres, który zawiera przekraczające nasze ustawy żądania. W skutek tego wysłano hr. Zamoyskiego do odpowiedzialności przed cesarzem do Petersburga.

Przybyli do Poznania dnia 16. Września.

BAZAR: Zieliński z Warszawy, hr. Bniński z Samostrzela, Radoński z Krześlic, Bronikowski z Wilkowa, Piotrowski i Cieciszowski z Polski, Szczyński z Pakosławia, Lubieński z Kłaczyna, Paliszewska z Gembic, księżna Czartoryska z Zrenicy i Radońskaz Daleszyna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Teichman z Sierosławia, Sanger z Polajewa, Bierbaum z Rosnowa, Menzel z Berlina, Wendowie z Szczepankowa, Gröbel z Napachania, Petzel z Dobrojewy, Bayer z Skorcowy, Ceh z Ostrowa, Ciele z Magdeburga, Kalb z Hannoveru, Köster z Królewca, Edel z Berlina, Kretz z Ramie, Koblinski z Wrocławia, Oelsner i Voigt z Hamburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Skopnik z Wrześni, Kenneman z Klenki, Wandel z Wrocławia, i Walter z Drezna.

HOTEL DU NORD: Plater z Prochów, v. Slawski z Komornik i hr. Żeroński z Brzozy, v. Komnitz z Sztokolmu, Strahler z Wągrówca, Rau z Leszna, prob. Justke z Wielenia, v. Reichenheim z Paryża, i Tymolenki z Konstantynopla.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Meyer z Głogowa, Waligórski z Rostworowa, Rohrbeck z Hali, Schäfer z Gorzelic, Schöbel i Guhrner z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Dr. Lindner z Lignicy, Wodpol z Rogalina, Raczyński z Kozmina, Laskowski z Walkowa, Dr. Rabski z Józefowa, Schlarbaum z Górtatowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Höhne z Litwy, hr. v. Eschenheim z Mitawy, Bojanowski z Krzekotowic, hr. Skórcewska z Czerniejewa, Lindenau i Ernst z Braunfels, Israel z Frankfurtu, Brudhoff z Malmoe, Friedmann z Wrocławia, Kayser z Strzelna.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Wysoki, Błociszewski z Ciołkowa.

HOTEL BERLINSKI: Livius z Wąsowa, Meissner z Kiekrza, Hoffmeyer z Złotnik, Hoffmeyer z Swarzędza, Klemke z Podolina, Dietrich z Szamotuł, Klug z Rabowca.

POD KORONĄ: Borchard, Szamotulski i Levin z Pniew, Rothe z Międzyrzecza, Oppenheim z Gr. Münche, Neustadt i Jungmann z Rawicza.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Mehlich, Fliegner i Stein z Miłosławia, Löwe z Rogoźna, Löwenberg z Czarńkowa, Behrenz z Leszna, Aron z Wrześni, Mathäus z Srody, Biebersteiu z Sliwna, Dr. Hiller z Paryża, Hiller z Trzebnicy, Landeck z Wągrówca, Kaskel z Bidgoszczy, Fuchs z Witkowa, Machol z Czempinia, Pinner z Międzychodu.

HOTEL EIBORNA: Löwenthal z Międzychodu, Aron z Wielenia, Mendelsohn z Międzychodu, Gloss z Grodziska, Sommerfeld z Uscia, Kayser z Krotoszyna, Ehrlich z Pleszewa.

EICHENER BORN: Hirschfeld z Margonina, Löbeu i Klotz z Konina.

POD TRZEMA LILIAMI: Wiczorkiewicz z Sowińca, Tomaszewski z Promna, Jankowski z Pleszewa, Solms z Mławy, Below z Walerowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Brzeziński z Warszawy, przy Tomie 16.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) otrzymała na Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy zachodne debit

BIBLIOTEKI POLSKIEJ

J. K. Turowskiego

wraz ze zeszytami na rok bieżący, którą poleca jako jedno z największych i najpiękniejszych przedsięwzięć księgarskich polskich, bo zawierającą oprócz klasyków najradsze książki polskie. Dzieła z tej Biblioteki mogą być nabywane całemi latami jak wychodziły i pojedynczo wedle wyboru.

Katalogi Biblioteki Polskiej udzielają się na żądanie i zamówienie.

OBWIESZCZENIE.

Do naszych rejestrów jest pod Nr. 94. kupiec **Andrzej Frankowski** z **Gniezna** jako właściciel firmy **Andrzej Frankowski** ztąd, podług rozporządzenia z dnia 10. t. m. tegoż samego dnia zapisany.

Gniezno, dnia 10. Września 1862. Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Września 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli) z początku do brze, w końcu słabo i trzymało się w cenie. Na Wrzesień 43 $\frac{1}{6}$ pł. i list., na Wrzesień Paźdz. 42 $\frac{1}{3}$ pł. i pien. $\frac{1}{2}$ list., na Paźdz. Listopad 41 $\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Listopad Grudzień 41 $\frac{1}{4}$ list. 41 pien., na Grudzień Styczeń 41 $\frac{1}{4}$ list., na wiosnę 41 $\frac{1}{4}$ list. 41 pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) Wypowiedziano 15,000 kwart. Na Wrzesień 16 $\frac{3}{4}$ pł. i pien. $\frac{1}{8}$ list., na Paźdz. 16 $\frac{3}{8}$ — $\frac{5}{12}$ pł. i pien. $\frac{1}{2}$ list., na Listopad 15 $\frac{2}{3}$ pł. list. i pien., na Grudzień 15 $\frac{1}{12}$ pł. $\frac{2}{3}$ list., na Styczeń 15 $\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na wiosnę 15 $\frac{11}{12}$ pł. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Września.

Pszenvica 65—78 tal.
Zyto na Wrzesień Wrzesień Paźdz. 50 $\frac{3}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 48 $\frac{5}{8}$ — $\frac{7}{8}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 46 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{8}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—105 tal.

Rzepik latowy 90 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 14 $\frac{3}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 14 $\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 14 $\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń 14 $\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany 15 $\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Wrzesień Wrzesień Paźdz. 18 do $\frac{5}{24}$ — $\frac{1}{8}$ — $\frac{1}{6}$ tal., na Paźdz. Listopad 17 do 16 $\frac{23}{24}$ —17 tal., na Listopad Grudzień 16 $\frac{1}{12}$ na Grudzień Styczeń 16 $\frac{1}{12}$ tal., na Styczeń Lut. 16 $\frac{5}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 16 $\frac{11}{12}$ tal.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
8. Wrześ.	+ 4,0°	+ 15,8°	28, 1, 2,,	Pół. zach.
9. "	+ 9,3°	+ 16,0°	28, 1, 0,,	Zachodni.
10. "	+ 6,0°	+ 18,2°	27, 11, 5,,	Pół. zach.
11. "	+ 11,8°	+ 19,0°	27, 10, 6,,	Półn. zach.
12. "	+ 8,0°	+ 15,2°	28, 1, 5,,	Półn. zach.
13. "	+ 5,0°	+ 15,0°	28, 2, 4,,	Wschodni
14. "	+ 4,8°	+ 17,0°	27, 11, 0,,	Wschodni